

KAZIMIERZ POPIOLEK

POKĄTNI PISARZE LUDOWI NA ŚLĄSKU I WALKA Z NIMI WŁADZ PRUSKICH¹

Rozwój kapitalizmu na Śląsku, powstanie i stopniowy rozwój kapitalistycznego przemysłu przyniósł ludności kraju nową formę wyzysku. Wyzysk ten był tutaj szczególnie wielki i bezwzględny. Zacołanie i upośledzenie Śląska w ramach niemieckiej gospodarki kapitalistycznej odbijało się przede wszystkim na losach pracującej w przemyśle masy robotników i ich rodzin. Istnienie stałej, pokaźnej armii bezrobotnych oddziaływało niekorzystnie na poziom płac robotników pracujących, na ogólny poziom życia mas ludowych Śląska. Zarobki ogromnej większości robotników kształtujące się poniżej minimum egzystencji obniżały się w miarę rozwoju kapitalizmu i wzrostu zysków kapitału, w miarę pogłębiającego się zacołania i zastoju gospodarczego Śląska, który w ramach właściwego kapitalizmowi prawa nierównomierności rozwoju wcześniej niż inne przemysłowe okręgi państwa niemieckiego wykazywać zaczął objawy rozkładu, gnicia.

Każdy kryzys, związane z nim zwalnianie robotników z pracy, wprowadzanie świątówek, obniżanie zarobków potęgowały jeszcze bardziej biedę i nędzę szerokich mas. W takich okresach nasilała się szczególnie działalność tak zwanych pisarzy ludowych określanych również mianem pokątnych pisarzy czy doradców (po niemiecku: Winkelschreiber, Winkelkonsulenten).

Przystępując do pokazania ich działalności na wąskim terenie, na przestrzeni niewielkiego okresu czasu, trzeba na wstępie zaznaczyć, że w artykule tym nie chodzi bynajmniej o naświetlenie całości tego zagadnienia, lecz tylko i jedynie o przykładowe zilustro-

¹ Podstawę niniejszego artykułu stanowią przede wszystkim materiały archiwalne Wojewódzkiego Archiwum Państwowego (WAP) w Stalinogrodzie, zawarte w aktach administracji ogólnej i przemysłowej. Materiały te określiły również chronologiczne ramy artykułu.

wanie tego zjawiska towarzyszącego wyzyskowi i nędzy, stanowiącego prymitywny środek obrony przed wyzyskiem i uciskiem.

Pod określeniem pisarzy ludowych względnie pokątnych rozumiano osoby, które przeważnie za wynagrodzeniem — ale niekiedy i bezpłatnie — pomagały petentom głównie pisaniem różnego rodzaju podań, skarg czy zażaleń do rozmaitych instytucji i władz. Najczęściej były to prośby o groszowe zapomogi czy renty, były jednak i doniesienia, i zażalenia na nadużycia czy bezprawia różnych lokalnych władz i instytucji. Skierowywane były te pisma do różnorodnych czynników, poczynając od najniższych lokalnych, a kończąc na parlamencie Rzeszy czy cesarzu. Wychodziły te podania i skargi z reguły od najbardziej upośledzonych, w najgorszej nędzy żyjących warstw, stojących również pod względem kulturalnym na niskim poziomie.

Potrzebę używania tego rodzaju drogi, potrzebę uciekania się do pomocy pokątnych doradców i pisarzy zrodziło szereg czynników i okoliczności. U jej podstaw leżała nędza i krzywda ludzka a równocześnie poczucie bezradności wynikające zarówno z pozycji społeczno-gospodarczej, jak i przeważnie niskiego poziomu oświaty, bardzo często po prostu z nieumiejętności pisania. Zrodziła tę instytucję pokątnych doradców świadomość doznawanych krzywd i nadużyć, z którymi nie umiano sobie dać rady o własnych siłach. I wtedy z pomocą przychodził, niekiedy narzucał się, ktoś inny umiejący, często tylko udający, że ma możliwość trafić do wyższych instancji, rokujący nadzieję, obiecujący — nie zawsze, niestety, rzetelnie i uczciwie — że potrafi przyczynić się do spełnienia niewielkiej z reguły prośby, że przez spowodowanie interwencji wyższych czynników uwolni od nadużyć, pozwoli znaleźć sprawiedliwość. Potrzeba używania tego rodzaju pomocy, opłacanej przeważnie bardzo drogo w stosunku do możliwości korzystających z niej biedaków, wynikała i z tego, że brak było oficjalnych, urzędowych instytucji tego rodzaju albo też brak było zaufania do instytucji, które tu i ówdzie powstawały „z urzędu“ dla przychodzenia ludności z pomocą prawną².

Przez długie lata nie było, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, nikogo kompetentnego do udzielania ludności porad i po-

² Prezes Sądu Krajowego w Bytomiu w piśmie swym z dn. 28 XI 1883 przypominając, że usiłował przeciwdziałać pokątnemu pisarstwu przez organizowanie urzędowych godzin porad prawnych, stwierdzał równocześnie, że ludność nie darzyła tej instytucji zaufaniem. WAP Stalinogród, sygn. G. 679, Starostwo Gliwice (Landratura — LA).

mocy prawnej. Nie było również biur porad prawnych przy różnych organizacjach. Powstanie ich na Śląsku jest sprawą dość późnego czasu. Potrzebę istnienia instytucji mogących ludności przychodzić z pomocą w zwracaniu się do władz itp. (a więc bezpośrednio potrzebę istnienia pokątnych doradców wobec braku oficjalnych czy organizacyjnych biur porady względnie braku do nich zaufania) powiększał dla ludności wielu okolic niski stan ogólnego poziomu oświaty; w wielu częściach państwa niemieckiego analfabetyzm był zjawiskiem częstym. Zdarzało się to w niemałym stopniu i na Śląsku, którego upośledzenie w granicach niemieckiego obszarniczokapitalistycznego państwa ujawniało się również w dziedzinie oświaty. Dla Śląska, dla sporej jego części, potrzeba istnienia instytucji, względnie ludzi mogących wyreńczyć innych w zwracaniu się do różnych władz, wynikała ponadto z polskości mieszkańców, z nieznamomości względnie niewystarczającej znajomości urzędowego języka niemieckiego. Fakt ten z jednej strony zwiększał znacznie możliwości nadużyć ze strony różnych władz, instytucji czy osób, które niejednokrotnie wykorzystywały trudności językowe śląskiej ludności i wynikającą stąd nieznamomość odpowiednich ustaw, zarządzeń czy przepisów. Z drugiej zaś strony każde zwrócenie się do władz nie uznających w urzędowaniu języka polskiego, nie znających go przeważnie, wymagało pomocy kogoś, kto by umiał się tym językiem posługiwać, zwłaszcza zaś napisać w nim podanie czy skargę.

Same władze administracyjne na Śląsku zrozumiały też z czasem konieczność stworzenia oficjalnych instytucji pomocy prawnej dla ludności, co znalazło m. in. wyraz w poleceniu władzom pierwszej instancji bezpłatnego udzielania ludności porad, przyjmowania podań itp. Decyzje te były niewątpliwie następstwem m. in. działalności pokątnych pisarzy. Chodziło bowiem o to, aby przez stworzenie oficjalnych, bezpłatnych możliwości uzyskania pomocy i porady prawnej sparaliżować działalność ludowych pisarzy, osłabić, zahamować sam proces wnoszenia przez ludność różnego rodzaju próśb, a zwłaszcza skarg i zażaleń. Instytucje te nie cieszyły się jednak zaufaniem ludności.

Trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie, kiedy zrodziła się instytucja pokątnych doradców i pisarzy ludowych, zwłaszcza że pod tą nazwą rozumiano bardzo różne formy działania, poczynwszy od porady czy pomocy, często bezpłatnej, jakby jeszcze prywatnego charakteru, a kończąc na osobach czy instytucjach o określonych kwalifikacjach, formalnie uprawnionych do występowania wobec

władz. Można by chyba powiedzieć, że — w najszerszym sensie rozumienia tej instytucji — była ona tak stara jak ludzka krzywda i nędza.

Nas interesować tu będzie działalność pokątnych ludowych pisarzy w okresie ostatnich dziesięcioleci wieku XIX i w pierwszych latach wieku XX, a więc w okresie rozwiniętego kapitalizmu i jego przechodzenia w ostatnie, monopolistyczne stadium. W okresie tym, jak to stwierdzały władze rejencji opolskiej, działalność pokątnych pisarzy przybrała szczególnie na sile.

Trzeba najpierw przyrzeć się, z jakich sfer rekrutowali się owi pokątni doradcy i pisarze, jacy ludzie trudnili się tym zajęciem. W okresie, który nas tutaj interesuje, możemy na to pytanie odpowiedzieć stosunkowo łatwo i dokładnie, gdyż w tym czasie władze administracyjne zainteresowawszy się bliżej tym zagadnieniem prowadziły dokładne ewidencje tych osób. Co prawda w ewidencjach tych nie zawsze określano główne zajęcie człowieka trudniącego się pokątnym pisarstwem.

Zawód pisarza pokątnego stanowił przeważnie dodatkowe, uboczne zajęcie ludzi, którzy w tej pracy szukali dla siebie możliwości uzupełnienia dochodów. Byli wśród nich robotnicy, rzemieślnicy, restauratorzy, komiwojażerowie, pracownicy umysłowi (sekretarze gminni, redaktorzy, buchalterzy) itp. Nie brak było jednak i takich pisarzy, dla których zajęcie to stanowiło zawód główny, podstawowy. Dość często spotykamy wśród nich ludzi, którzy z różnych powodów stracili względnie przestali wykonywać jakiś zawód, a więc inwalidów górniczych, emerytów, zbankrutowanych kupców, urzędników czy nauczycieli zwolnionych z pracy itp. Niekiedy, chociaż bardzo rzadko, widzimy również kobiety, przeważnie wdowy³.

³ Oto dla przykładu niektóre dane z poszczególnych zestawień, odnoszące się do zawodu pisarzy: pow. rybnicki w r. 1878: tkacz, krawiec, były sługa policyjny, protokolant i tłumacz sądowy, wdowa po kuśnierzu. Zarząd policyjny m. Mysłowic podawał w r. 1886 wśród 5 dopuszczonych do zawodu: emerytowanego nauczyciela, szewca, koncyjenta, emerytowanego urzędnika policyjnego, a wśród 3 nie dopuszczonych inwalidę górniczego, robotnika, handlowca. W pow. katowickim wśród dopuszczonych pisarzy byli: krawiec, ogładacz mięsa, emerytowany nadsztygar, sekretarz sądowy, redaktor, fryzjer, koncyjent — nie dopuszczony był krawiec. WAP Stalinogród, 788, LA Katowice. Na terenie pow. gliwickiego zawodem tym trudnił się w r. 1879 niejaki von Oltarzewski, polski emigrant, którego starosta gliwicki określał jako nieznośnego i niebezpiecznego pisarza pokątnego („ebenso gehaessiger als gefaehrlicher Winkelkonsulent“, WAP Stalinogród, G. 679, LA Gliwice).

Zestawienia urzędowe, o których była mowa powyżej, nie notowały z reguły narodowości pisarza. Opierając się zaś na brzmieniu samych nazwisk (kryterium oczywiście niezbyt pewne i wystarczające, ale mogące jednak dać przybliżoną orientację) widzimy stosunkowo dużo nazwisk polskich, ale równocześnie i niemieckich, przy czym liczba tych ostatnich przewyższa bardzo znacznie procentową ilość niemieckich mieszkańców Górnego Śląska. Zdając sobie oczywiście sprawę z niedostateczności kryterium trzeba stwierdzić, że osoby o niemieckim brzmieniu nazwiska pochodziły przeważnie ze sfer urzędniczych, wolnych zawodów itp., natomiast osoby z polskim nazwiskiem to przeważnie robotnicy i rzemieślnicy. O ile z tego niezbyt wystarczającego materiału można by wyciągać jakieś wnioski, to okaże się, że na ogół większym zaufaniem i poparciem władz cieszyli się urzędnicy, kupcy czy restauratorzy noszący w większości niemieckie nazwiska. Odpowiada to zresztą zasadniczemu, znanemu stanowi rzeczy na Śląsku, w szczególności na Śląsku Górnym, gdzie — jak wiadomo — istniała w niemałym stopniu zbieżność podziału klasowego z narodowościowym, gdzie klasy wyzyskiwane stanowiła głównie ludność polska a klasy posiadające w dużej mierze napływowa ludność niemiecka.

Poziom wykształcenia ludzi zajmujących się zawodem pisarza był bardzo różnorodny. Opierając się nie tyle na opiniach władz, co na zachowanych w materiałach archiwalnych pismach sporządzanych przez ludowych pisarzy widzimy, że byli wśród nich zarówno ludzie o stanowczo nie wystarczających kwalifikacjach (słaba znajomość ortografii, słaba znajomość niemieckiego języka, nie wyrobiony charakter pisma), jak i wcale dobrze władający językiem niemieckim i piórem, obznajmieni z różnorodnymi sprawami i zagadnieniami prawnymi, z którymi wypadało im się zwracać do władz.

Opinie samych władz o przydatności i kwalifikacjach poszczególnych pisarzy ludowych trzeba oczywiście traktować z dużą ostrożnością. Były one bowiem często tendencyjne, zwłaszcza że przeważnie połączone były z wnioskami odebrania danej osobie czy też przyznania prawa uprawiania zawodu pisarza.

Dane urzędowe zawierają najwięcej materiałów dla charakterystyki moralnego poziomu osób trudniących się pokątnym pisarstwem. Zaufaniem i poparciem władz cieszyli się ci, którzy — jak to określały władze — nie oszukiwali klientów, nie starali się w celu wyłudzenia pieniędzy nakłaniać ich do wnoszenia beznadziejnych

prośb czy skarg, którzy odradzali im zwracać się do władz z tego rodzaju sprawami.

Ogromna jednak większość pisarzy to — zdaniem władz — ludzie, którzy nie zasługiwali zarówno na zaufanie władz, jak i ludności; ludzie, którzy uprawiali swój zawód wyłącznie z chęci zysku, którzy nakłaniali innych do wnoszenia bezpodstawnych skarg i doniesień, beznadziejnych, nie rokujących żadnych widoków pomyselnego załatwienia prośb i podań, ludzie oszukujący często swych klientów, dokonywający nadużyć, mający na oku wyłącznie osiągnięcie jak największych dochodów kosztem innych. Spora część tych pisarzy to ludzie niejednokrotnie karani uprzednio sądownie za różnego rodzaju przestępstwa.

Tyle mówią opinie władz. Jest w nich oczywiście nieco prawdy. Niewątpliwie byli wśród pokątnych doradców i pisarzy ludzie tacy, którzy bez skrupułów oszukiwali swych klientów nie gardząc żadnym sposobem zarobienia pieniędzy, choćby kosztem takich samych jak oni czy jeszcze gorszych nędzarzy, względnie tacy, którzy nie posiadali do wykonywania tego niełatwego przecież zajęcia potrzebnych kwalifikacji, nie umiejący niekiedy nawet pisać, nie mówiąc już o braku potrzebnej do tego zawodu znajomości istniejących ustaw, zarządzeń, przepisów. Byli i tacy, którzy traktując wykonywanie tego zawodu wybitnie zarobkowo jako główne czy jedyne źródło swego utrzymania i posiadając mniej lub więcej wystarczające kwalifikacje i umiejętności, służyli innym swoją nie zawsze rzetelną i skuteczną pomocą.

Ale byli wśród tych pisarzy i tacy, może nieliczni, którzy współczując niedoli i nędzy drugich chcieli przyjść z pomocą najbardziej pokrzywdzonym i potrzebującym, którzy widząc ucisk, wyzysk i krzywdę chcieli bronić innych przed nadużyciami i szykanami. Ci — jak to widać z opinii różnych władz, opinii, które trzeba niekiedy czytać między wierszami — byli szczególnie bezwzględnie zwalczani, ale oni też cieszyli się największą popularnością i zaufaniem ludności. Biorąc pod uwagę opinie władz czy wyroki sądowe, tych właśnie ludzi znajdziemy wśród skazywanych za fałszywe obwiniania czy sprzeciwianie się władzy.

Ogromną większość pisarzy stanowili ludzie posiadający stałe miejsce zamieszkania i związany z nim określony teren działalności. Inni trudnili się tym zajęciem w sposób wędrowny, często w szynkach i gospodach — jak to stwierdzały urzędowe raporty — udzielając porad, pisząc podania i skargi w zamian za wynagrodzenie,

niekiedy w pieniądzu, często w naturze, niejednokrotnie zapewne w wódce. Ci byli oczywiście znacznie mniej uchwytni dla władz — trudno ich też uchwycić historykowi. Nie ulega wątpliwości, że sporo było wśród nich oszustów żerujących na ludzkiej nędzy i ciemnocie, nieraz na chwilowym zamroczeniu alkoholowym.

Działalność ludowych pisarzy nasilała się szczególnie w okresach kryzysów, gdy zwalnianie z pracy, obniżanie zarobków, ograniczanie różnego rodzaju świadczeń pogarszały jeszcze bardziej położenie szerokich mas ludności. Tak stało się również w roku 1874, pierwszym roku kryzysu po wspaniałych i jakże zyskownych dla kapitału latach ożywienia gospodarczego po wojnie z Francją i zjednoczeniu Niemiec.

Wzrost działalności ludowych pisarzy stwierdziły m. in. władze administracyjne rejencji opolskiej. Stwierdzenie to skłoniło władze rejencji opolskiej do wystąpienia w roku 1878 wobec władz wyższych z wnioskiem o zaostrenie walki z pisarzami pokątnymi, przede wszystkim poprzez stworzenie dla tego odpowiednich podstaw prawnych, ustawowych⁴. Istniejące do tej pory w tej sprawie przepisy zawarte w ustawie z 21 czerwca 1869 uważane były przez rejencję opolską nie tylko za niewystarczające, ale nawet w ich liberalizmie widziano jedną z przyczyn rozwielenia się instytucji pokątnych doradców i pisarzy⁵. Ustawa ta uzależniała mianowicie prawo zajmowania się zawodem pisarza jedynie od zgłoszenia tego u lokalnych władz administracyjnych. Obecnie rejencja opolska zamierzała wystąpić z inicjatywą zmiany tej ustawy i przywrócenia przepisów reakcyjnej ustawy z 17 I 1845 w jej znowelizowanym ujęciu z dn. 22 VI 1861⁶. Ustawa ta w par. 49 uzależniała możliwość rozpoczęcia wykonywania zawodu pisarza od uprzedniego uzyskania zgody władz policyjnych.

Pragnąc dla poparcia swych starań uzyskać odpowiednie materiały rejencja opolska zwróciła się do starostów z poleceniem sporządzenia wykazów osób trudniących się pisarstwem, z podaniem

⁴ Zawiadania o tym starostów rejencja opolska pismem okólnym z 24 IV 1878. WAP Stalinogród, LA Gliwice, nr 55.

⁵ Rejencja opolska w swym „Dzienniku Urzędowym“ charakteryzowała tę ustawę jako ujętą w duchu liberalnym. Extrabeilage z. Amts-Blatt d. Koenigl. Reg. zu Oppeln, Stck 38. 1869. Anweisung zur Ausfuehrung d. Gewerbeordnung f. d. Nord-deutschen Bund.

⁶ *Gesetzsammlung f. d. preuss. Staaten*, 1845, s. 50/51, nr 5 i 1861, s. 442, nr 26.

i udokumentowaniem, czy ludzie ci nadają się do pełnienia tej funkcji. Polecano równocześnie podać, czy w terenie jest potrzebna instytucja pomocy prawnej dla ludności.

Sformułowanie pisma rejencji, w szczególności zawarte w nim zawiadomienie, że zamiarem władz jest wystąpienie o zmianę istniejących przepisów w kierunku utrudnienia wykonywania zawodu pisarza, wskazywało wyraźnie podwładnym władzom kierunek, w jakim iść winny ich sprawozdania i wnioski. Odpowiedzi starostów dowiodły, że zrozumieli właściwie intencję swej przełożonej władzy. W przesyłanych wykazach zdecydowana większość działających w terenie pisarzy pokątnych określana była jako ludzie nie nadający się do pełnienia tej funkcji, czy to z powodu braku do tego umysłowych kwalifikacji, czy jako nie zasługujący na zaufanie. Wiele nazwisk opatrzonych było wykazami kar sądowych za różnego rodzaju przestępstwa.

Równocześnie jednak odpowiedzi te stwierdzały, że w wielu miejscowościach, zwłaszcza mniejszych, istnieje potrzeba porady i pomocy prawnej dla ludności głównie z powodu braku umiejętności pisania i nieobecności na miejscu odpowiednich instytucji czy osób (adwokaci). Życzeniom rejencji opolskiej (i oczywiście nie tylko opolskiej, gdyż działalność pisarzy ludowych dawała się we znaki i na innych terenach) stało się zadość. Nowa ustawa przemysłowa (Gewerbeordnung) z dnia 1 VII 1883, mająca obowiązywać od dnia 1 I 1884⁷, nie przywróciła wprawdzie przymusu uzyskiwania koncesji policyjnej, ale dała władzom administracyjnym prawo zakazywania wykonywania funkcji pisarza osobom, które ich zdaniem nie posiadają do tego odpowiednich kwalifikacji względnie nie zasługują na zaufanie (Unzuverlaessigkeit des Gewerbetreibenden im Bezug auf den Gewerbebetrieb). Osoby pragnące wykonywać zawód pisarza, który określano jako zawodowe załatwianie przed władzami cudzych spraw prawnych i interweniowanie, w szczególności sporządzanie odpowiednich pism (Besorgung fremder Rechtsangelegenheiten und bei Behoerden wahrzunehmender Geschaefte insbesondere die Abfassung der darauf bezueglichen schriftlichen Aufsaeetze), miały obowiązek zgłaszać to w miejscowym urzędzie gminnym. Władze, mianowicie wydziały powiatowe, mogły odmówić zgody na uprawianie tego zawodu, względnie mogły to uprawnienie w każdej chwili cofnąć, o ile ich zdaniem dana osoba nie posiadała od-

⁷ „Reichsgesetzblatt“, 1883, nr 15, s. 159—240.

powiednich kwalifikacji lub nie budziła zaufania. Ustawa przewidywała kary grzywny (a w razie nieściągalności — więzienia) za wykonywanie zawodu pisarza bez zgłoszenia lub w razie otrzymania zakazu jego wykonywania (par. 148, p. 1 i 4).

Władze rejencji opolskiej przyjęły nową ustawę z dużym zadowoleniem widząc w niej — zwłaszcza przy odpowiedniej interpretacji, o którą się już będą starały — dogodne i skuteczne narzędzie do zahamowania działalności ludowych pisarzy, w szczególności do wyłączenia od tego zawodu osób nie cieszących się zaufaniem władz. W oparciu o tę ustawę potrafiiono następnie, jak to zobaczymy, znaleźć masę środków „prawnych“ — nie mówiąc o nadużyciach — aby z przepisów ustawy uczynić jak najbardziej skuteczne narzędzie walki z pokątnymi pisarzami ludowymi.

Jeszcze przed wejściem w życie ustawy, zaraz po jej ogłoszeniu, władze rejencji opolskiej wszczęły kroki celem jak najrychlejszego i najpełniejszego wykorzystania możliwości w niej zawartych. I tak np. starosta katowicki pismem z 16 XII 1883 skierowanym do przełożonych gmin⁸ zwraca uwagę na wejście z dniem 1 stycznia 1884 nowej ustawy regulującej m. in. sprawę pokątnego pisarstwa i podkreśla, że przepisy tej ustawy stwarzają możliwości wystąpienia przeciwko pisarzom, zmniejszenia ich liczby, zakazywania wykonywania tego zawodu. Pragnąc jak najprędzej wyciągnąć korzyści z tej ustawy (um die guenstige Lage der Gesetzgebung dem gedachten Zwecke — czyli ograniczeniu działalności pisarzy, przyp. K.P — nutzbar zu machen) starosta katowicki polecił sporządzić do 15 I 1884 wykazy osób, które zgodnie z ustawą zgłoszą w gminach chęć wykonywania zawodu pisarza. Polecał przy tym „w sposób najdokładniejszy rozważyć, czy i komu spośród zgłaszających się należy na podstawie odpowiednich faktów zakazać wykonywania tego zawodu“. Również w przyszłości — wzywał swych podwładnych starosta katowicki — należy bacznie kontrolować działalność pisarzy, aby zajęciem tym nie trudniły się osoby, które albo nie zgłosiły się, albo też te, którym wykonywanie tego zawodu zostało zabronione. Ostrzegał wreszcie, aby przypadkowo z powodu niezajomości faktów (mogących w oczach władz stanowić powód do nieudzielenia zgody na uprawianie zawodu pisarza) nie dopuszczono do wykonywania tego zawodu osób, które na to nie zasługują. Przepisy ustawy z r. 1883 zostały w okresie późniejszym (nowela

⁸ WAP Stalinogród, 788, LA Katowice.

z 30 VI 1900)⁹ uzupełnione, zasadnicze jednak postanowienia nie uległy żadnej zmianie.

Opierając się na tych ustawach władze administracyjne wydały odpowiednie zarządzenia. I tak Ministerstwo Handlu i Przemysłu wydało dnia 28 XI 1901 zarządzenie regulujące w sposób szczegółowy zasady prowadzenia przez pisarzy ksiąg według ustalonego wzoru¹⁰. W księgach tych, które prowadzone być miały poczynając od 1 stycznia 1902, pisarze mieli obowiązek kolejnego, bieżącego wpisywania wszystkich załatwianych przez siebie spraw i to bez względu na to, czy chodziło o sporządzenie pisma, czy też cała czynność pisarza ograniczyła się tylko do porady ustnej¹¹. Pisma wysyłane przez pisarzy musiały być zaopatrzone u góry nazwiskiem i adresem pisarza oraz kolejnym numerem, pod jakim pismo dane figurowało w księdze prowadzonej przez pisarza. Władze policyjne miały w każdej chwili prawo wglądu i kontroli tych ksiąg. Prezes rejencji opolskiej polecał kontroli tej dokonywać w sposób dokładny dwa razy w roku¹².

Opierając się na ustawie z r. 1883 i wydanych zarządzeniach władze administracyjne uzyskały możliwość ograniczania liczby osób uprawnionych do wykonywania zawodu ludowego pisarza tylko do takich, które cieszyły się ich zaufaniem, uzyskały możliwość usuwania od tego zajęcia tych wszystkich, którzy nie byli im na rękę. Niezależnie od tego zdarzały się niekiedy i nadużycia powodowane zbytnią gorliwością. I tak np. burmistrz miasta Gliwic odmówił prawa zajmowania się pisarstwem niejakiemu Edwardowi Dudkowi. Decyzja ta została jednak przez władze nadrzędne, stojące na straży burżuazyjnej „praworządności“, anulowana, gdyż burmistrz przekroczył swoje kompetencje. Jego zadaniem winno być jedynie poinformowanie władz wyższych o zastrzeżeniach, jakie miał pod adresem danego pisarza, a już sprawą tych władz, mianowicie wydziału powiatowego, miało być wydanie odpowiedniej decyzji¹³. Oczywiście burmistrz gliwicki bez potrzeby przekraczał swoje kompetencje. Ustalony ustawami i zarządzeniami a następnie praktyką władz

⁹ „Reichsgesetzblatt“, 1900, nr 25, s. 321.

¹⁰ Zarządzenie prezesa rejencji Ie, XV, 13338 z 6 XII 1901. WAP Stalino-
gród, 714, LA Rybnik.

¹¹ Dodatkowe wyjaśnienie Min. Przem. i Handlu z 15 I 1902.

¹² Zob. przypis 10.

¹³ Pismo prokuratora w Gliwicach do miejscowego starosty z 5 VI 1895.
WAP Stalinogród, 679, LA Gliwice.

administracyjnych tok postępowania zapewniał w zupełnie wystarczającej mierze osiągnięcie celu ustawodawców: ograniczenie działalności pisarzy pokątnych. Służyła temu odpowiednia interpretacja ustaw i wydanych przepisów, interpretacja, która niejednokrotnie jeszcze w większym stopniu ograniczała kompetencje pisarzy, względnie możliwości ludności korzystania z ich pomocy.

Przykładem tego rodzaju interpretacji może być wyjaśnienie starosty katowickiego z 10 VIII 1886 na zapytanie naczelnika gminy Ruda, jak ustosunkować się do podań, które z powodu analfabetyzmu klienta są podpisane jedynie krzyżykami¹⁴. Starosta katowicki stanął na formalnym stanowisku, że każde pismo napisane przez pisarza musi być opatrzone własnoręcznym podpisem zainteresowanego, przy czym krzyżyki nie mogą podpisu tego zastąpić, z wyjątkiem pism skierowanych do prokuratora. Oznaczało to, że starano się wyłączyć z możliwości korzystania z pomocy uznanych, urzędowo zarejestrowanych pisarzy właśnie tych, którzy z powodu nieznamości sztuki pisania szczególnie często byli narażeni na różnego rodzaju nadużycia i szykany i którym pomoc prawna była szczególnie potrzebna.

Pierwszym krokiem opolskich władz administracyjnych w ramach ustawy z r. 1883 (która zaczynała obowiązywać od 1 I 1884) było polecenie sporządzenia w poszczególnych gminach spisów osób trudniących się pisarstwem i to zarówno tych, które zgodnie z przepisami ustawy zgłosiły u władz gminnych chęć wykonywania tego zawodu, jak i tych, które według wiadomości władz administracyjnych pracą tą się trudniły, ale tego w oznaczonym terminie nie zgłosiły. Dla jak najlepszego ujęcia w ewidencję i ustalenia opinii zarówno o jednych, jak i o drugich, nawiązana została ścisła współpraca między władzami administracyjnymi a sądowymi. Władze administracyjne podawały do wiadomości odpowiednich instancji sądowych sporządzane przez siebie wykazy osób uprawnionych do wykonywania zawodu pisarza oraz nie uprawnionych, lecz zawodem tym się trudniących. Czyniły to zaś w tym celu, aby uzyskać od władz sądowych informacje o tych zwłaszcza pisarzach, którzy ich zdaniem nie zasługiwali na dopuszczenie do zawodu pisarza, którym zamierzały uprawnienia tego nie przyznać względnie już przyznane odebrać. W piśmie prezesa sądu krajowego w Bytomiu¹⁵, w którym

¹⁴ WAP Stalinogród, 788, LA Katowice.

¹⁵ Pismo z dn. 28 XI 1883 nr I. 5637. WAP Stalinogród, G. 679, LA Gliwice.

zasady współpracy zostały sformułowane, podkreślono bardzo mocno i wyraźnie, że celem współpracy winno być przeciwdziałanie instytucji i czynnościom pisarzy ludowych.

Władze gminne przystąpiły natychmiast do wykonania polecenia i sporządziły żądane zestawienia, po czym przesyłały je na ręce starostów. Od nich odpisy tych zestawień powędrowały do władz sądowych.

Z drugiej strony i władze sądowe zestawiały wykazy osób, które według ich wiadomości (m. in. uzyskiwanych na podstawie analizy przesyłanych im podań czy skarg) trudniły się pisarstwem. Zestawienia te przesyłano do użytku starostów. Porównanie zestawień sporządzonych przez władze administracyjne z tymi, które zestawiały władze sądowe, pozwalało uchwycić te osoby, które trudniły się pisaniem podań bez dokonania obowiązku zgłoszenia tego u władz gminnych¹⁶.

Władze sądowe udzielały władzom administracyjnym przede wszystkim informacji co do osób, które były karane sędownie. Również władze prokuratorskie otrzymywały zestawienia osób trudniących się pisarstwem, aby ułatwić im ściganie tych, które czyniły to bez zezwolenia władz¹⁷.

Opierając się na informacjach uzyskiwanych od władz sądowych i na własnych spostrzeżeniach władze administracyjne odmawiały uprawnień osobom, które ich zdaniem nie zasługiwały na zaufanie, i odbierały uprawnienia osobom trudniącym się niejednokrotnie od dłuższego czasu pisarstwem, a które naraziły się władzom.

Za niegodnych pełnienia funkcji pisarza ludowego władze administracyjne uważały przede wszystkim (ale, jak później zobaczymy, z pewnymi wyjątkami) tych, którzy byli skazani sądowymi wyrokami za różne przestępstwa. Najczęściej spotykane przestępstwa to defraudacje, fałszowanie dokumentów, oszustwo, fałszywe obwinienie, opór władzy, obraza urzędnika itp. Nie wchodząc w tej chwili w to, jak często burżuazyjna sprawiedliwość prześladowała

¹⁶ Np. starosta katowicki stwierdzając rozbieżność między tymi zestawieniami wyjaśnił je w piśmie do sądu z 22 II 1884 w ten sposób, że pewna liczba osób wykonujących zawód pisarza nie zgłosiła tego u władz, a władze policyjne nie zdążyły jeszcze się zorientować, że osoby te należy zaskarżyć za niewykonanie obowiązku zameldowania. WAP Stalinogród, 788, LA Katowice.

¹⁷ Pismo pierwszego prokuratora w Bytomiu do starosty w Katowicach L. I, II. 45/258, z 13 X 1889. WAP Stalinogród, 779, LA Katowice.

niewygodnych jej ludzi pod pozorem popełnienia przez nich różnego rodzaju przestępstw, można zwłaszcza w przypadkach kary za stawianie oporu władzy, za obrazę urzędnika czy jego fałszywe obwinienie itp. widzieć niejednokrotnie rodzaj wystąpień przeciwko przedstawicielom klas panujących w obronie wyzyskiwanych.

Z drugiej zaś strony stwierdzić trzeba, że władze administracyjne nie zawsze i nie w stosunku do wszystkich baczyły jednakowo skrupulatnie, czy dana osoba była sądownie karana. Zdarzało się i tak, że wbrew opinii władz sądowych podających nieraz do wiadomości władz administracyjnych nawet wcale bogate rejestry kar sądowych władze te utrzymywały niektórych ludzi przy funkcjach pisarzy ludowych¹⁸.

Widzieć w tym można ilustrację faktu, że oficjalne, urzędowe motywacje wystąpienia przeciwko danemu pisarzowi nie zawsze oddawały istotę sprawy. Ludzie, którzy widocznie w swej funkcji pisarzy nie narażali się władzom, którzy z nimi współpracowali, uznawani byli za godnych wykonywania tego zawodu mimo przestępstw i kar, które powinny były ich całkowicie dyskwalifikować. Do odmówienia udzielenia zgody na wykonywanie zawodu pisarza ludowego, względnie do odebrania posiadanego już zezwolenia, nie było zresztą trzeba aż sądowego wyroku. Bardzo często wystarczało stwierdzenie samych władz administracyjnych, że dana osoba nie posiada odpowiednich kwalifikacji, że nie zasługuje na zaufanie (Unzuverlaessigkeit).

Oczywiście wiele spośród osób zajmujących się zawodem pisarza, względnie pragnących uzyskać do tego uprawnienia, nie nadało się do tego czy to z braku kwalifikacji umysłowych, czy moralnych. Ich działalność obliczona w pierwszym rzędzie na użytkowanie z wykonywania tego procederu zarobku była dla ludności

¹⁸ Np. w dn. 11 X 1911 sąd w Katowicach podał tamtejszemu staroście bogaty rejestr kar sądowych (zakłócenie spokoju: 12 dni aresztu, fałszywe obwinienie: 7 miesięcy, obraza: 15 dni, ciężkie uszkodzenie ciała: 4 tygodnie, sfalszowanie dokumentów: 2 miesiące itd.) niejakiego Tomczoka i wyraził opinię, że nie powinien on pełnić funkcji pisarza. Mimo to Tomczok utrzymał się przy tym stanowisku. WAP Stalinogród, LA Katowice. Podobnie np. wśród pisarzy w Mysłowicach figurował jako uprawniony do zawodu pisarza niejaki Hanke, mimo że był karany czteromiesięcznym więzieniem za jakieś przestępstwo w urzędzie. WAP Stalinogród, 788, LA Katowice. W Bogucicach udzielono 30 V 1884 zezwolenia na udzielanie porad prawnych niejakiemu Richterowi, b. sekretarzowi urzędowemu, mimo że ten był karany sądownie za sprzeniewierzenie. WAP Stalinogród, 779, LA Katowice.

szkodliwa. Ale z niektórych decyzji i opinii władz wynika z całą wyrazistością, że od wykonywania zawodu pisarza ludowego starano się odsuwać również te osoby, których działalność była niedogodna dla władz. W motywacjach odebrania komuś czy nie udzielenia zgody na wykonywanie zawodu pisarza spotykamy się np. ze stwierdzeniem, że dana osoba jest siewcą fermentu, że podburza ludność, że nakłania do zarzucania władz nieuzasadnionymi doniesieniami i skargami na urzędników, że podrywa zaufanie ludności do władz państwowych i różnych instytucji¹⁹.

Jak wielką rolę odgrywały dla oceny zdolności wykonywania zawodu pisarza ludowego te właśnie sprawy, świadczyć może i to, że niejednokrotnie osoby starające się o uzyskanie czy utrzymanie prawa wykonywania tego zawodu podkreślały jako swoją zaletę to właśnie, że nie mają zwyczaju zasypywania władz niepotrzebnymi skargami i doniesieniami. Podobnie też niekiedy same władze charakteryzowały popieranych przez siebie kandydatów na pisarzy²⁰.

Wyjątkowo tylko stwierdzano otwarcie, że jedną z przyczyn odmówienia prawa wykonywania zawodu pisarza są polityczne, w szczególności socjaldemokratyczne przekonania kandydata. I tak np. naczelnik gminy Kamienica w powiecie gliwickim opiniując pisarza Mateusza Nierychło podkreślił specjalnie: „dass Nierychło sozialdemokratischen Anstriches ist“²¹. Innym znów razem niejaki

¹⁹ Np. niejakiemu Polackowi z Bogucic zarzucano w r. 1888, że budzi wśród ludności nieufność wobec policji i urzędów. Hellwigowi w Mysłowicach odebrano uprawnienia pisarza pod zarzutem, że jako uciążliwy piniacz zasypuje władze bezsensownymi podaniami. Jakub Muenzer w Michałkowicach określony jest jako podburzacz, który przy najmniejszej okazji podburza ludność do robienia doniesień. Janowi Zeissbergowi w Bytomiu zarzucano w r. 1913 brak poczucia konieczności respektowania porządku prawnego. WAP Stalinogród, 779, LA Katowice. Pawła Pietraszka charakteryzował Wyższy Urząd Górniczy jako „der frechste und eifrigste Winkelschreiber, dessen Eingaben von Beleidigungen und Verdaechtungen aller Art gegen Behoerden, Beamten und Organe d. Knappschaftsverwaltung erfuehlt sind“. 25 VII 1906, WAP Stalinogród, Ober Berg-Amt (OBA), registratura, 487.

²⁰ Naczelnik gminy w Siemianowicach, przesyłając 13 III 1901 staroście katowickiemu opinię o niejakiem Strenciochu, byłym kupcu, pisał, że ten „nicht darauf ausgeht, die Behoerden durch unnoetiges Schreiben zu belaestigen...“ WAP Stalinogród, 779, LA Katowice. J. Muenzer starając się o udzielenie zezwolenia na wykonywanie zawodu pisarza podawał: „gleichzeitig versichere ich, dass ich Denunziationen, Beschwuerden usw. durchaus nicht verfasse...“ Pismo z dn. 30 VII 1886. WAP Stalinogród, 779.

²¹ Pismo z dn. 19 XII 1891. WAP Stalinogród, 679, LA Gliwice.

Aleksander Lipp, wielokrotnie karany za różnego rodzaju przewinienia (w tym często za obrazę władz), określony został przez naczelnika gminy Rozdzień jako „Vertrauensmann der sozialdemokratischen Partei“²².

Mimo rzadkich wypadków otwartego stwierdzania negatywnego stosunku władz do pisarza z powodu jego sympatii czy działalności socjaldemokratycznej, nie może oczywiście ulegać wątpliwości, że tego rodzaju osoby nie mogły uzyskać zezwolenia na pełnienie funkcji ludowego pisarza, że ten właśnie zarzut kryje się, być może, często pod ogólnikowym stwierdzeniem, że dany człowiek nie zasługuje na zaufanie²³.

Niekiedy, zwłaszcza w stosunku do osób cieszących się szczególną popularnością i zaufaniem ludności, władze wołały występować przeciwko nim nie wprost, ale okrężnymi, oszukańczymi drogami. Przykładem może tu być sprawa niejakiego Pawła Pietrasza. Wyższy Urząd Górniczy we Wrocławiu oceniał jego działalność jako wybitnie podburzającą, ale licząc się z jego dużą popularnością wysunął w r. 1908 wobec prokuratury w Bytomiu propozycję, aby pod pozorem choroby umysłowej ubezwłasnowolnić Pietrasza i aby mu w ten sposób „die Fortsetzung seiner agitatorischen Wirksamkeit nach Moeglichkeit zu erschwoeren und sein Ansehen der in Betracht kommenden Volkskreisen zu erschuettern“²⁴. Życzeniu Wyższego Urzędu Górniczego stało się zadość. Decyzją prokuratora nastąpiło ubezwłasnowolnienie Pietrasza pod zarzutem, że cierpi na epilepsję i jest nałogowym alkoholikiem.

Działalność pisarzy była czujnie śledzona przez władze. Szczególnie troskliwie „opiekowano się“ zwłaszcza tymi, którzy cieszyli się największą popularnością wśród ludności²⁵. Jeżeli władze administracyjne doszły do przekonania, że dany pisarz ludowy wnosi za dużo pism, zwłaszcza kłopotliwych dla władz, rozpoczynano —

²² Pismo naczelnika gminy do starosty katowickiego z 10 VI 1910. WAP Stalinogród, 779.

²³ Świadczy o tym pośrednio cytowana tu już opinia naczelnika gminy Siemianowice o Strenciochu, stwierdzająca, że ten „ist in politischer Beziehung niemals vorgetreten“. WAP Stalinogród, 779.

²⁴ Pismo Wyższego Urzędu Górniczego z 23 V 1908 i pismo prokuratora w Bytomiu z 12 X 1908. WAP Stalinogród, OBA.

²⁵ Np. starosta katowicki poleca pismem z 19 IX 1886 władzom policyjnym starannie czuwać (sorgsam ueberwachen) nad działalnością niejakiego Augusta Neugebauera, który — zdaniem władz policyjnych — cieszy się ogromnym wzięciem wśród ludności. WAP Stalinogród, 779.

„oczywiście“ w ramach istniejących ustaw i przepisów — postępowanie celem pozbawienia danej osoby uprawnień do wykonywania tego zawodu. I tak np. wystarczyło, że zarejestrowany pisarz, robotnik Pucher z Rozdzienia, napisał dla pewnego mieszkańca Szopienic prośbę o zwolnienie jego syna od służby wojskowej, a starosta katowicki natychmiast polecił naczelnikowi gminy Rozdzień wystąpić z wnioskiem o odebranie Pucherowi prawa wykonywania zawodu pisarza, co też rzeczywiście nastąpiło ²⁶. Podobny los spotkał pisarza Kostorza z Katowic. Kostorz napisał dla hutnika Józefa Dziambora z Siemianowic do cesarza zażalenie na sąd. Dziambor procesował się z dyrekcją Huty Laura. Sąd krajowy w Bytomiu, któremu sprawę tę przesłano do zbadania, orzekł, że nie ma powodu do skargi, a następnie wysunął wobec starosty katowickiego propozycję rozważenia, czy Kostorzowi nie należałoby odebrać uprawnień pisarskich. Nie doszło do tego tylko z tego powodu, że — jak to stwierdził starosta katowicki — Kostorz nie był uprawniony do wykonywania zawodu pisarza, dlatego wszczęto przeciwko niemu dochodzenia za bezprawne zajmowanie się pisarstwem ²⁷.

Postępowanie tego rodzaju miało na celu odebranie pisarzom ludowym ochoty wnoszenia pism niedogodnych dla władz, a równocześnie odsunięcie od wykonywania zawodu pisarza osób, które były gotowe w tego rodzaju sprawach służyć swoją pomocą. Starano się w ten sposób utrzymać proceder pisania podań i skarg w ramach nie sprawiających władzom specjalnego kłopotu, z wyłączeniem, a co najmniej zredukowaniem, zwłaszcza różnego rodzaju zażaleń czy doniesień.

Decyzje odmowy przyznania, względnie odebranie pisarzowi uprawnień były egzekwowane z całą skrupulatnością i bezwzględnością, mimo że oznaczało to niejednokrotnie prawie wyrok śmierci dla osób, które w wykonywaniu tego zawodu widziały dla siebie jedyną możliwość zdobycia środków utrzymania. Warto tu przytoczyć jeden przykład pokazujący rozpaczliwą wprost walkę o utrzymanie się w tym zawodzie, zwłaszcza że rzuca on światło na położenie ludzi trudniących się nim w tamtych czasach.

²⁶ Pismo starosty katowickiego z 12 VIII 1884 i pismo naczelnika gminy Ruda z 25 VIII 1884. WAP Stalinogród, 779.

²⁷ Pismo sądu w Katowicach do starostwa w Katowicach z 17 VI 1884 i pismo burmistrza katowickiego do starosty z 28 VI 1884. WAP Stalinogród, 779.

Niejakiemu Hellwigowi z Mysłowic odmówiono decyzją z 2 VII 1884 prawa wykonywania zawodu pisarza ludowego. Od tej chwili rozpoczęła się rozpaczliwa, szereg lat trwająca walka Hellwiga o dopuszczenie go do wykonywania tego zajęcia stanowiącego dla niego jedyną podstawę utrzymania. Jak się dowiadujemy z jego próśb, Hellwig, inwalida górniczy posiadający żonę i troje dzieci w wieku 12, 7 i 5 lat, otrzymywał miesięczną rentę w wysokości 9 marek. Pracować nie mógł, gdyż cierpiał na padaczkę. W roku 1884 otrzymał jednorazową zapomogę w wysokości 15 marek na zakup odzieży dla dzieci. Nie kupił jednak tej odzieży, wydał zapewne te pieniądze na inne, bardziej niezbędne potrzeby i dlatego nie mógł posyłać swych dzieci do szkoły. Ale za to, jak pisała w r. 1887 jego żona, musiał płacić grzywnę za nieposyłanie dzieci do szkoły. Gdy żona Hellwiga wraz z mężem przybyła do jakiegoś urzędu z prośbą o pomoc i gdy w rozpacz powiedziała, że chyba jej mężowi przyjdzie skończyć z życiem, urzędnik „hat meinen Ehemanne ein Strick angewiesen zum aufhaengen“. Jeszcze w roku 1893 Hellwig bezskutecznie żebrał o dopuszczenie go do zawodu pisarza. Odmówiono mu, gdyż — zdaniem władz — nie posiadał kwalifikacji i nie zasługiwał na zaufanie ²⁸.

Ustaliwszy i nadal możliwie dokładnie ustalając listy uprawnionych do wykonywania zawodu pisarskiego, eliminując w wyniku kontroli tych, którzy byli szczególnie niewygodni, względnie rzeczywiście nie posiadali potrzebnych kwalifikacji, władze następnie z całą zawziętością i konsekwencją tropiły i prześladowały osoby nie zgłaszające zawodu pisarza lub od niego wykluczone, lecz mimo to trudniące się pisaniem podań czy skarg.

Instytucje, do których napływały skargi czy prośby ludności, zwracały natychmiast uwagę władz administracyjnych, jeżeli zachodziło podejrzenie, że pisma te zostały napisane przez jakiegoś pokątnego pisarza. Rzucano się to samo w oczy zwłaszcza wtedy,

²⁸ WAP Stalinogród, 779. Warto tu też zwrócić uwagę na starania niejakiego Pawła Ploetera, który w roku 1901 czynił zabiegi o uzyskanie prawa wykonywania zawodu pisarza. Był to górnik, który został zwolniony z kopalni Kleofas i potem już nigdzie nie mógł dostać pracy. Wszędzie, gdzie tylko otrzymał pracę, wkrótce go zwalniano pod wpływem otrzymanej wiadomości telefonicznej. Górnik ten, posiadający siedmioro dzieci, pozbawiony „wilczym biletem“ możliwości uzyskania pracy, ostatnią deskę ratunku widział dla siebie w zawodzie pisarza. W piśmie do starosty katowickiego z 15 IV 1901 groził, że w razie odmowy odbierze sobie życie. WAP Stalinogród, 779.

gdy do jakiejś instytucji wpływała większa ilość pism pisanych jedną ręką. Rozpoczynano następnie poszukiwania i dochodzenie mające na celu ustalenie nazwiska autora pism²⁹. Dla ustalenia winowajcy uciekano się nieraz do zwykłych prowokacji. Np. z doniesienia kierownictwa kopalni Fryderyk skierowanego do Wyższego Urzędu Górniczego dowiadujemy się, że zarząd kopalni mając podejrzenie, iż niejaki Wiedemann, były robotnik, trudni się pokątnie pisarstwem, „poleciał pewnej zaufanej osobie zażądać od Wiedemanna napisania dalszych dwu pism, za co ten zażądał 3 marki“³⁰. Niekiedy władze dowiadywały się o uprawianiu pokątnego pisarstwa z doniesień spowodowanych często zwykłą konkurencją³¹.

Za uprawianie pisarstwa bez pozwolenia spadały na winowajców kary grzywny lub w razie niemożności ich wyegzekwowania — więzienia. Prześladowano tych ludzi zawzięcie, nieraz aż do całkowitego ich zrujnowania³².

Innym sposobem walki z pokątnymi pisarzami, sposobem o nie-małej niewątpliwie skuteczności, był stosowany przez niektóre instytucje zwyczaj nieuwzględniania z reguły podań wnoszonych przez pisarzy a nie trybem przez nie ustalonym. Np. w roku 1895 zarząd państwowych kopalń Król i Królowa Ludwika w Zabrze załatwił odmownie prośbę o wsparcie wdowy po górniku, Karoliny Fruehauf, która będąc ułomną nie mogła pracować, a otrzymywała 9,05 marek miesięcznej pensji. Chociaż, jak stwierdzał zarząd kopalni, wdowa ta „w każdym razie wydaje się potrzebować zapomogi“ odpowiedziano jej, że widocznie nie potrzebuje wsparcia, skoro ma pieniądze na opłacanie pokątnych pisarzy³³. Podobnych wypadków

²⁹ Np. Wyższy Urząd Górniczy zwrócił się 14 XII 1900 do władz policyjnych w Królewskiej Hucie z prośbą o stwierdzenie, kto jest autorem licznych podań i skarg nadchodzących ostatnio z tej miejscowości i okolicy, a pisanych, jak się wydaje, przez jedną osobę. WAP Stalinogród, OBA, 487. Przewodniczący komisji petycyjnej parlamentu Rzeszy przesłał do władz śląskich 18 X 1911 15 podań z prośbą o stwierdzenie, czy ich autorem jest niejaki Szczęsny. WAP Stalinogród, 779.

³⁰ Pismo z 21 III 1914. WAP Stalinogród, OBA.

³¹ Np. 5 XII 1889 pisarz G. Dreyer w Pyskowicach donosił rejencji opolskiej, że niejaki Parczyk, były pisarz, kilkakrotnie karany, trudni się pokątnie pisarstwem. WAP Stalinogród, 679.

³² Tak było np. z pisarzem o nazwisku Opara w Zabrze. WAP Stalinogród, OBA, 487.

³³ WAP Stalinogród, OBA, 487.

było więcej³⁴. Tak cynicznie odpowiadano ludziom, którzy żyjąc w skrajnej nędzy nieraz ostatni grosz wydawali po to, aby spróbować jeszcze tej jednej drogi.

Ale władze i instytucje przemysłowe szczególnie mocno niepokojone różnymi prośbami o zapomogi itp. poszły wkrótce jeszcze dalej w swej walce z ludowymi pisarzami. Gdy w początkach w. XX Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło uwagę na znaczny wzrost skierowanych do niego podań o zapomogi, sporządzanych przez ludowych pisarzy, Wyższy Urząd Górniczy polecił pismem z 18 VII 1902 zarządowi kopalń państwowych, aby ogłosiły robotnikom, że rozpatrywane będą wyłącznie te podania, które będą przez robotników składane protokolarnie u uprawnionych do ich przyjmowania instytucji lub osób, natomiast podania pisane przez pokątnych pisarzy nie będą w ogóle rozpatrywane³⁵.

Zabrała też w tej sprawie głos najbardziej zainteresowana instytucja — Związek Górniczo-hutniczy reprezentujący interesy górnośląskich kapitalistów.

W dniu 26 IX 1904 Związek wysłał do wszystkich zarządów kopalń w tej sprawie ściśle poufny okólnik³⁶. Oto jego myśli przewodnie: wobec dużego zwiększenia się w ostatnich czasach liczby podań pisanych przez pokątnych pisarzy jeden z zarządów kopalń zapowiedział, że będzie uwzględniał tylko podania wnoszone za pośrednictwem zarządów gminnych lub poprzez administrację kopalni. Starosta pszczyński ogłosił to w swym urzędowym piśmie i polecił zarządowi gminnym udzielać bezpłatnie wszelkiej pomocy wszystkim, którzy pragną się zwracać do władz czy nawet do osób prywatnych. Tego rodzaju postępowanie jest niewątpliwie słuszne i celowe z punktu widzenia dążenia do położenia kresu działalności pokątnych pisarzy. Dlatego też powiadamia się o tym wszystkie zarządy kopalń, aby ewentualnie podjęły podobne kroki. Tego rodzaju postępowanie jest tym bardziej słuszne, że „już i dawniej Związek zajmował takie

³⁴ Np. górnik Adolf Stokowy, który w następstwie nieszczęśliwego wypadku przebywał w szpitalu, a którego żona wraz z dwojgiem dzieci nie mogła wyżyć z żebraczej zapomogi, taką otrzymał w dn. 14 III 1894 od Wyższego Urzędu Górniczego odpowiedź na swą prośbę o udzielenie zapomogi: „Solange Sie noch Geld fuer Anfertigung eines Gesuches durch Winkelkonsulenten uebrig haben, kann von einer Notlage bei Ihnen nicht die Rede sein, und wird Ihr Gesuch deshalb abgelehnt“. WAP Stalinogród, OBA 487.

³⁵ WAP Stalinogród, OBA 487.

³⁶ WAP Stalinogród, 779, LA Katowice.

same stanowisko i w związku z tym już prawie wszystkie zarządy dają swoim robotnikom i członkom ich rodzin potrzebną sposobność do przekładania ich skarg jak i dla bezpłatnego sporządzania podań i innych pism“. Okólnik ten podano do wiadomości również zainteresowanym starostom z prośbą, aby i oni zajęli podobne stanowisko.

Z przytoczonego powyżej okólnika Związku Górniczo-hutniczego wynika kilka spostrzeżeń i wniosków. Najpierw to, że inicjatywa zaostrenia przez władze administracyjne walki z ludowymi pisarzami wychodzi — czemu zresztą nie można się dziwić — od właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych. Metoda przez nich zalecona i stosowana w zwalczaniu pokątnego pisarstwa musi być uznana za szczególnie skuteczną. Wprowadzenie i realizacja zasady, że rozpatrywać się będzie wyłącznie podania i skargi wnoszone za pośrednictwem urzędów gminnych względnie fabrycznej administracji nie tylko podcinała poważnie działalność ludowych pisarzy, ale pozwalała na „regulowanie“ sprawy wnoszenia skarg i prośb, na gilotynowanie w razie potrzeby takich, które poruszały sprawy niewygodne dla przedsiębiorców lub władz³⁷. Najbardziej jednak charakterystyczne jest postawienie w tych zarządzeniach sprawy, że w ogóle nie będzie się przyjmowało podań pisanych przez pisarzy bez odróżniania już pisarzy zarejestrowanych czy pokątnych. Przemysłowcy poszli więc znacznie dalej, niż to przewidywały ustawy i urzędowe przepisy dopuszczając działalność zarejestrowanych pisarzy³⁸.

Położenie mocnego nacisku na konieczność jak najszerszego udostępnienia ludności bezpłatnego poradnictwa i prawnej pomocy było oczywiście dalszym krokiem zmierzającym do uchwycenia w swe ręce regulowania, w sposób jak najbardziej dla kapitalistów nieszkodliwy, sprawy pisania skarg czy prośb. Była to równocześnie próba odciążenia ludności, w szczególności klasy robotniczej, od korzystania z usług rozwiniętych już wtedy na Śląsku różnych

³⁷ W piśmie Wyższego Urzędu Górniczego do zarządów kopalń z 18 VII 1903 jest mowa o przyjmowaniu tylko takich podań, których pozytywne załatwienie nie wydaje się z góry beznadziejne. WAP Stalinogród, OBA, 487.

³⁸ Otwarte postawienie zasady, że nie będzie się uwzględniało również podań pisanych przez zarejestrowanych pisarzy znalazło wyraz np. w piśmie Zarządu kopalni Ferdynand do starosty katowickiego z 9 V 1904 r. Do pisma tego załączono jako przykład szkodliwej działalności pisarzy ludowych podanie napisane właśnie przez zarejestrowanego pisarza zgodnie z obowiązującymi przepisami. WAP Stalinogród, 779, LA Katowice.

organizacyjnych biur porad prawnych, zwłaszcza zaś prowadzonych przez organizacje socjaldemokratyczne. Od paru już bowiem lat zaczęły powstawać na Górnym Śląsku, szczególnie w jego kręgu przemysłowym, sekretariaty robotnicze i biura porad prawnych różnych organizacji. Biura te miały na celu śpieszenie ludności z pomocą prawną, której potrzeba była niewątpliwa. Powstanie tych biur uwalniało z jednej strony ludność od konieczności szukania porady czy pomocy u pokątnych pisarzy, spośród których niewątpliwie wielu nadużywało jej zaufania wyłudzając nieraz ostatnie, ciężko zarobione grosze, z drugiej zaś strony zapewniało przeważnie rzetelniejszą pomoc, niż ją dać mogły i chciały urzędy gminne czy fabryczne biura.

W roku 1900 rejencja opolska wymieniała m. in. następujące biura porad, które polecała otaczać szczególną „opieką“ i kontrolą³⁹: 1. biura Związku Wzajemnej Pomocy w Bytomiu, Katowicach i Zabrze. Liczba spraw załatwianych w tych biurach: 1896/7 — 4437, 1897/8 — 5326, 1898/9 — 7674; 2. biura „Katolika“; 3. socjaldemokratyczny sekretariat robotniczy i biuro porad prawnych związków zawodowych w Bytomiu pod kierownictwem dra Wintera (w roku 1898 — 1555 porad).

Oczywiście nie można jedną miarą oceniać działalności tych biur.

Powstanie i rosnąca działalność organizacyjnych, zwłaszcza zaś socjalistycznych biur porad prawnych, uderzająca bardzo mocno w dążenia klas posiadających do ujęcia w swe ręce udzielania porad prawnych i sporządzania próśb czy skarg i zahamowania tego procesu, spotkały się z przeciwdziałaniem ze strony zainteresowanych. Znalazło to przede wszystkim wyraz w próbie podciągnięcia działalności tych biur pod przepisy ustawy dotyczące pisarzy ludowych. W roku 1901 sąd krajowy w Bytomiu wystąpił przeciwko kierownikowi sekretariatu robotniczego w Bytomiu, drowi Winterowi, skazując go na grzywnę za to, że bez zgłoszenia u władz miejscowych udzielał porad prawnych i pisał podania. Była to jednak zbyt naciągnięta interpretacja odpowiednich przepisów, co w ówczesnych warunkach coraz silniejszego ruchu robotniczego nie było już możliwe. Ministerstwo Sprawiedliwości ustaliło oficjalną interpretację odpowiednich przepisów ustawy z 1883 roku stwierdzając, że pracownicy związków zawodowych, którzy za stałym wynagrodzeniem

³⁹ Pismo prezesa rejencji. Pr. 1505. Geheim!, Opole, 14 V 1900. WAP Staliność, 714, LA Rybnik.

udzielają w biurach informacyjnych organizacji zawodowych porad prawnych, nie podlegają przepisom par. 35 i 148 ustawy⁴⁰.

Powstanie i rozwój działalności organizacyjnych biur porad prawnych, a zwłaszcza sekretariatów robotniczych, w sposób o wiele skuteczniejszy niż wszystkie dotychczasowe ustawy i zarządzenia burżuazyjnego państwa niemieckiego podcięły działalność pokątnych pisarzy. Wykazy urzędowe wykazują już w pierwszym dziesięcioleciu wieku XX zmniejszenie się liczby zarejestrowanych pisarzy a równocześnie znaczny spadek procesów z powodu nieuprawnionego trudnienia się tym zajęciem. Nie oznaczało to jednak zupełnej likwidacji tej instytucji. Nadal, chociaż w mniejszym stopniu, słyszymy o działalności pokątnych pisarzy.

Niewątpliwie jednak potrzeba istnienia pokątnych pisarzy, sfera ich oddziaływania, ulegała stopniowemu kurczeniu się. Ogólny wzrost poziomu kultury, zwłaszcza stały wzrost świadomości klasowej proletariatu, wzrastająca siła i znaczenie zorganizowanego ruchu robotniczego dawały uciskanej, wyzyskiwanej ludności Śląska coraz pewniejsze, coraz więcej zaufania budzące środki obrony i walki o swe prawa. Ustąpić wobec nich mogły i musiały niewątpliwie prymitywne i pierwotne formy obrony, jaką stanowili pokątni ludowi pisarze. Zorganizowany ruch robotniczy, tworzący w pierwszej kolejności właśnie biura porad prawnych, widział w działalności pokątnych pisarzy zjawisko szkodliwe⁴¹.

Z chwilą powstania robotniczych sekretariatów i biur porad, dających ludności rzetelną, uczciwą pomoc i poradę prawną, instytucja pokątnego pisarstwa traciła stopniowo swą rację bytu, coraz bardziej na jaw wychodziły wszystkie ujemne strony tej instytucji, mały pożytywne.

Jak ocenić działalność tych ludzi, których nazywano pisarzami ludowymi czy pokątnymi?

Z jednej strony trzeba stwierdzić, że wielu, większość prawdopodobnie, to ludzie żerujący na ciemnocie i nędzy ludności. Ludzie,

⁴⁰ Der Justizminister. I. N. I. 8337Oa, Berlin, 15 I 1902. WAP Stalinogród, 714, LA Rybnik.

⁴¹ Zarówno w prasie robotniczej, jak i na zebraniach przestrzegano ludność przed korzystaniem z usług pokątnych pisarzy, podawano przykłady ich szkodliwej działalności. Np. „Gazeta Robotnicza“ z 5 II 1910 krytycznie oceniała działalność jednego z pokątnych pisarzy w Chorzowie. Na zebraniu socjaldemokratycznym w Dębnie w r. 1905 sekretarz robotniczy Cziomer przestrzegał robotników przed pokątnymi pisarzami, którzy oszukują ludność. Donosił o tym raport agenta policyjnego obecnego na tym zebraniu. WAP Stalinogród, 779, LA Katowice.

którzy nie tylko nie nieśli pomocy i obrony, ale niejednokrotnie wyłudżając ostatnie grosze bez potrzeby nakłaniali do wnoszenia beznadziejnych skarg, narażali na wydatki, represje, szykany. Ich działalność była więc szkodliwa. Szkodliwa także dlatego, że w ich interesie leżało hamowanie dążenia do znalezienia innych, wyższych, skuteczniejszych form do obrony przed wyzyskiem.

Ale byli niewątpliwie i tacy pisarze ludowi, którzy służyli rzetelnie, szczerze i nieraz w pewnym stopniu skutecznie swymi umiejętnościami, swym większym doświadczeniem czy odwagą innym, zmuszali nieraz, zwłaszcza niższe instancje aparatu obszarniczoburzącego państwa, do liczenia się z możliwością ujawnienia ich nadużyć. Czynili to narażając się na konflikty z władzami, na bolesne przeważnie represje. Oni też byli szczególnie zawzięcie i bezwzględnie prześladowani w ramach wydanych ustaw i przepisów pod pozorem ochrony ludności przed nadużyciami ze strony nieuczciwych pisarzy, w rzeczywistości zaś w interesie klas panujących — utrzymania ich prawa do wyzysku i ucisku.

W tym okresie, gdy proletariats na Górnym Śląsku nie stworzył sobie jeszcze właściwych form i sposobów obrony i walki z wyzyskiem i uciskiem, działalność tych ludzi, wywołana koniecznością, odegrała w pewnym zakresie pożyteczną rolę. Widzieć ją trzeba w tym, że niezależnie od udzielania faktycznej pomocy potrzebującym ludziom ci wydobywali na światło dzienne krzywdę i nędzę ludzką, z czym musieli się liczyć ci, którzy fakty te chcieliby w swoim własnym interesie trzymać w ukryciu.

Poza tym w działalności niektórych ludowych pisarzy widzieć można i trzeba czynnik o pewnym znaczeniu agitacyjnym, uświadamiającym ludności jej wyzysk i krzywdę. Właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i urzędnicy stwierdzali niejednokrotnie podburzającą działalność tych ludzi i z tego głównie powodu ich tak prześladowali i tępiłi⁴². Toteż w okresie poprzedzającym zorganizowanie się klasowego ruchu robotniczego niektórzy pisarze ludowi — przy wszystkich koniecznych zastrzeżeniach i ograniczeniach — odegrali pozytywną rolę w dziedzinie obrony wyzyskiwanych mas ludowych, w dziedzinie budzenia świadomości krzywdy i płynącej stąd woli walki.

⁴² Można tu dla porównania wskazać na duże znaczenie, jakie miała działalność różnych pisarzy w czasie rewolucji roku 1848. Oni to w pierwszym rzędzie wyjaśniali ludności na Śląsku dziejące się wokół niej sprawy, im właśnie czynniki reakcyjne przypisywały główną winę w podburzaniu ludności do walki z feudałami.